

LUD

Jornal polonez „LUD”

publica-se à noite
terças — e sextas — feiras

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Wydawca i Redaktor: Ksiądz Jan Palka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt)
od 8—11 godz. rano i od 1—5 godz. po południu.PRENUMERATA: W Brazylii 120000 płatna z góry; w Argentynie 6 pezów;
w Polsce 14 zł; w Ameryce Północnej 2.50 dolary; w Urugwaju 4 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji: Luda: Curitiba — Avenida Dr. Jayme Reis, Nr. 588

Adres dla listów: Curitiba — Caixa postal 155 — Paraná — Brasil

Adres telegraficzny: Redação „Lud” Curitiba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płatne.

Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 5000

Od 1 „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 300

Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. niżki

Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 lam 3000

Ogłoszenia w tekście według umowy.

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarczyk — Kubisa i Floreckiego.

W mieście São Paulo: w księgarniach około poczty głównej; Estação Luz, Sorocabana i Braz.

W Porto Alegre: agent Grzegorz Kulesza — Filho, Rua do Parque 481.

J. E. Ks. Biskup Kubina o swych wrażeniach z Ameryki Południowej

W krakowskim dzienniku „Głos Narodu” (z 8 III.35) znalazłem następujący artykuł p. t. „Jak żyje Polonia w Ameryce Południowej”. Jesteśmy przekonani, że wszyscy nasi Czytelnicy z ciekawością przeczytają ten artykuł, w którym Jego Ekscelencja opowiada o swych wrażeniach jakie odniósł z pobytu wśród nas.

„Głos Narodu” poprzedza artykuł następującym wstępem:

„Z początkiem lutego b. r. wrócił do kraju J. E. Ks. Biskup Dr. T. Kubina z paromiesięcznego pobytu w Ameryce Południowej. Opinia polska śledziła z zainteresowaniem Jego podróż wylatującą wśród polskich kolonii w Argentynie i Brazylii. Rozumielimy znaczenie tej arcypasterskiej podróży dla Wiary i dla Polski. To też, kiedy Ksiądz Biskup przybył ostatnio do Krakowa dla odwiedzenia swego Seminarium duchownego, wrócił się do Niego z prośbą o łaskawe podzielenie się wrażeniami z Ameryki z naszymi czytelnikami. Z miłą serdecznością przyjął Ksiądz Biskup Częstochowski przedstawił naszym redaktorowi, a oto wrażenia, które Ksiądz Biskup z nim się podzielił:

— Miał Ksiądz Biskup piękną, ale długą podróż...

— Tak jest! Tuż po Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym, więc w drugiej połowie października ub. r., podjąłem z Buenos Aires wizytację kolonii polskich w Argentynie, a potem i w Brazylii. Moja droga prowadziła przez następujące ośrodki: Cordoba, Rosario, Santa Fé, terytorium Misiones (gdzie Polacy osiedli wśród wspaniałych ruin, pozostałych z dawnych „redukcji” Jezuitów). Stąd po przeprawie przez rzekę graniczną Urugwaj dostałem się do Brazylii, gdzie z kolonij polskimi w stanie Rio Grande do Sul (Guaraní, Ijuhy, Erechim), Porto Alegre. Dalej morską podróż do Parany i dłuższy pobyt w jej stolicy, Kurytybie. Po zwiedzeniu ośrodków polskości w tym mieście i okolicy, w stanie Catharinas, w stanie São Paulo, przybyłem do Rio de Janeiro, a stąd po 3 miesięcznej podróży wizytacyjnej, wróciłem na Genuę do Polski.

Zwracam uwagę na trudny i niebezpieczny charakter podróży. Ksiądz Biskup, jakby zapatrzoną w ubiegłe miesiące wizytacji, które mu dały wiele momentów radości i rozróżnienia, tłumaczy mi z ujmującą skromnością, że — tak znów trudno nie było.

— Przez cały czas moich podróży — opowiada Ksiądz Biskup — doświadczyłem tylu objawów dobroci i życzliwości i tyle pomocy w mojej pracy ze strony państwowych władz Argentyny i Brazylii, że strony Episkopatu tych krajów, ze strony polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych, wreszcie ze strony społeczeństwa miejscowego, że wszelkie trudności w porównaniu z niemi schodzą na plan daleki. Poświadczenie Rzeszy polskiej, ministerstwo Mazurkiewicz i Grabowski,

towarzyszyli mi osobiście w moich objazdach, co w wysokim stopniu ułatwiło mi moją misję. Minister Grabowski całe dwa miesiące przebył ze mną w podróży.

— Zapewne — wtrącam uwagę — ale podróż w Ameryce Południowej w okresie najwięcej upałów musiała dać się we znaki Księdzu Biskupowi...

— Trudno zaprzeczyć — odpowiada Ksiądz Biskup. — Podróż autem w tych krajach, zwłaszcza w Brazylii, w tej po-

rze roku męczy. Przejeżdżało się nie zawsze utartymi już szlakami. Trzeba było spinać się na góry, przerywać lasy, przebywać rzeki — trzeba było czasem brodzić błotem, gdy auto wyciągano łańcuchami. Przychodziło zmęczenie. Zwłaszcza, że upał dokuczał. Naprzykład w Misiones dochodziło do 40 stopni C. w listopadzie. Ale zmęczenie ustępowało, wracały siły, gdy się po przybyciu na miejsce widziało setki naszych rodaków, którzy po przebyciu nieraz 50 km. cisnęli się do mnie z płaczem i radością, że oglądają polskiego Biskupa i strażnika Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. To podnosiło na duchu i zachęcało do pracy...

(Dokończenie na stronie 2-giej)

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Stosunki polsko - angielskie

ANGIELSKI MINISTER EDEN

przybył do Warszawy na konferencje polityczne

Od pewnego czasu państwa europejskie prowadzą na wielką skalę konferencje dyplomatyczne; przewodniczący polityki zagranicznej wielu państw porozumiewają się osobiście i omawiają sprawy polityczne, wymieniają wzajemnie swe stanowisko i poglądy na szereg spraw aktualnych wydarzeń. Po wizytach polityków francuskich, niemieckich, węgierskich, rumuńskich, oraz państw bałtyckich dnia 1-go kwietnia b. r. przybył do Warszawy angielski minister p. Anthony Eden, lord Prywatnej Pieczęci Wielkiej Brytanii. Jest to bodaj pierwszy wypadek po wojnie światowej, że wysoki polityk, przedstawiciel rządu angielskiego, przybywa oficjalnie do Polski, ażeby z rządem polskim omówić sprawy polityczne.

Warto zaznaczyć, że lord Eden bawił poprzednio już w Berlinie, a następnie w Moskwie, skąd bezpośrednio przybywa do Warszawy. W stolicy polskiej minister Eden zabawi czte-

ry dni, poczem uda się do stolicy Czechosłowacji.

Dużo mówi się w Warszawie o przyjeździe Edena; dzienniki usiłują odgadnąć co będzie najważniejszym tematem rozmów przedstawicieli Anglii z rządem polskim. A rozmowy te będą ważne, bo łatwo to odgadnąć z uroczystego przyjęcia angielskiego gościa w Warszawie. Ministra Edena powitali przy przyjeździe do stolicy Polaki, minister Spraw Zagranicznych R. P. p. Józef Beck w otoczeniu wysokich urzędników Ministerstwa, oraz ambasadora polskiego z Londynu hr. Raczyńskiego.

Program pobytu p. Edena w Warszawie przewiduje przyjęcia i rozmowy u Pana Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego, premiera Sławka i ministra Becka. Będzie więc miał angielski dostojnik dość czasu i sposobności, ażeby do wiedzieć się dostatecznie o stanowisku i zdaniu rządu polskiego na obecne położenie polityczne państw europejskich.

General Sonkowski

UPATRZONYM NASTĘPCĄ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Dzienniki polskie podkreślają, że dziennik Marszałka Piłsudskiego „Polska Zbrojna” w jednym z ostatnich swych numerów zamieścił na pierwszej stronie portret generała Kazi mierz Sonkowskiego z okazji jego imienin. Składając życzenia inspektorowi armii, dziennik poświęca długie uwagi życiu i roli generała i stwierdza, że jest on po naczelnym wo-

dzu najpierwszym i najstarszym żołnierzem polskim. Dalej przypomina jego wielkie zasługi w walce o niepodległość.

General Sonkowski był zawsze — pisze Polska Zbrojna — najbliższym wodzowi. Był on współtwórcą pracy marszałka Piłsudskiego; dzielił jego losy i trud i był jego najbardziej bezpośrednim powiernikiem.

WALKA NIEMCÓW Z POLSKOŚCIĄ W GDAŃSKU

Naziści na terenie Wolnego Miasta Gdańska przystąpili do gwałtownej nagonki na polskie nazwiska i nazwy, jakie tam przetrwały wieki całe.

Każdy mieszkaniec, noszący polskie nazwisko, jest zmuszany do zamiany go na niemieckie, ażeby miasto wykazywało światu czysto niemiecki charakter.

To szczyt polakofobii i obłudy! Wszelkie oznaki polskości, jakie tam przetrwały ciężkie panowanie buta krzyżaków i kajzerów, a w czasie powojennym antypolskie rządy gdańskie, dzisiaj są wykorzystywane i tępione przez hitlerowców pod chorągiewką zgody z Polską i dobrych stosunków sąsiedzkich na 10 lat.

Moja misja w São Paulo

São Paulo 28.3.1935.

II.

Wśród mozaiki narodów jakie zamieszkuje stolicę Paulistoffa, bardzo malutką część tworzą nasi rodacy. Na przeszło 1.200.000 ma ich być zaledwie 3 tysiące. O dokładną statystykę trudno, bo Polacy nie mają własnych domów, często swe biedne siedziby zamieniają, przenosząc się z jednej dzielnicy do drugiej, a często nawet poza miasto, na fazendy lub też uciekają z prowincji do miasta. Niektórzy podają liczbę Polaków, zamieszkałych w São Paulo, na 6-7 tysięcy, a nawet więcej. Sądzę, że jest to gruba przesada, do której nasza natura polska tak bardzo skłonna. Może być, że jest tyle obywateli polskich, to znaczy ludzi, którzy legitymują się paszportem polskim, ale w ścisłym tego słowa znaczeniu Polakami nie są. Mam bowiem w São Paulo wielką ilość Żydów którzy może z Polski pochodzą, lecz Polakami nie są, tylko starozakonnymi. A potem wiele ma być żydówek, uprawiających nieczne rzemiosło, które państwu polskiemu chluby nie przynosi; tych także za Polaków uważać nie można. Poza tym że w São Paulo obywateli litewskich, doskonale władających językiem litewskim i polskim, uważających się jednak wyłącznie tylko za Litwinów. Sam spotkałem kilkanaście podobnych jednostek. Właściwie najprawdziwszą liczbą Polaków w São Paulo będzie około 3000.

Zaraz w początkach czterdziści lat temu, kiedy Polacy zaczęli osiedlać się w São Paulo, zorganizowano pierwsze towarzystwo, które podzieliło się na dwie pod nazwą „Towarzystwa Polskiego”. Posiada ono własny gmach, nieduży, lecz jak na tamtejszą Polonię wystarczający. Później, kiedy nastąpiły fardla w tonie emigracji naszej w São Paulo, utworzono drugie towarzystwo im. Henryka Sienkiewicza, które jednak w roku 1922 o ile się nie myle, połączyło się z Tow. Polskiem. Dziś Tow. Polskie w São Paulo nie cieszy się popularnością wśród całej tamtejszej Polonii. Jak mnie informowano, przyczyną tego jest to, że weszły do niego, a zwłaszcza do zarządu jednostki, które poprzednio należały do loży masonskiej polskiej pod nazwą Orła Białego w São Paulo, założonej przez niejakiego Błońskiego, byłego redaktora „Gazety Polskiej w Brazylii” wychodzącej w Kurytybie. Jednostki te podobno nie

bardzo przychylnie odnoszą się do Kościoła Katolickiego lub też wobec niego są zupełnie obojętne. Wobec takiej sytuacji prawdziwie Polacy — katolicy odsunęli się od tej organizacji, a do gmachu Towarzystwa nie uczęszczają. Dla młodzieży zaś zorganizowano ostatnimi czasy Junak, lecz bliższych danych o nim nie mam.

Długoletnim prezesem, potem sekretarzem Tow. Polskiego był p. Franciszek Szymański niedługo kierownik jakiejś instytucji przemysłowej angielskiej, dziś już na emeryturze. Jemu właśnie życie organizacyjne jak i szkolnictwo polskie w São Paulo bardzo dużo zawdzięcza. Mając szerokie znajomości i duże wpływy, jednemu z naszych rodaków postarał się o pracę; duże sumyłożył na wsparcie różnych biedaków i na pomoc szkolnictwu polskiemu, opłacając z osobistych dochodów nieraz kilka miesięcznych nauczycieli czy nauczycielkę. Wrazie braku tychże sam prowadził szkółkę polską i działawczy uczęł języka Ojcow. W życiu Towarzystwa Polskiego brał żywy udział czy to jako sekretarz czy też jako prezes i jak mnie zapewniano w tych właśnie czasach towarzystwo to rozwijało się bardzo pomyślnie. Przed ustanowieniem przez Polskę w São Paulo Agencji konsularnej, p. Szymański pełnił przez dłuższy czas urząd jakby pewnego rodzaju nieurzędowego konsula honorowego, bezinteresownie służąc tak swoim rodakom jak i poselstwu naszemu w Rio de Janeiro. Kiedy zaś przed kilkunastu laty, w początkach naszej zamorskiej Ojczyzny, ukazały się w prasie zagranicznej artykuły oszczerzające na Polskę z powodu rzekomych pogromów żydowskich, p. Szymański rozpoczął kontratak, stwierdzając bezpodstawnosć wszelkich zarzutów Żydostwa, finansując ze skromnych swoich dochodów całą kampanię, zaoferował komuniści litewscy wysłalił przeciwno niemu jako sługusowi Piłsudskiego a Żydzi nieszczęśliwi mu różnymi przewziki.

Niestety i nasi niewdzięcznością p. Szymańskiemu się odplacili. Dla jego prawego charakteru i przekonań katolickich, pewne jednostki, łowiąc korzyści w mejnej wodzie rozpoczęły przeciwko niemu podłą akcję. To spowodowało, że dziś p. Szymański zdała się trzymać od obecności Towarzystwa Polskiego, nie przestając służyć sprawie polskiej i katolickiej w inny sposób.

Ks. Jan Wiśniewski.

NAPADSAJKA BANDYTÓW NA GOSPODARZA LENARTĄ W KIELECKIEM

Pięciu bandytów uzbrojonych w karabiny, wtargnęło w nocy do domu gospodarza Lenartę we wsi Ignaców (pow. Ilza — wojew. kielecki) i ciężko poranił Lenartę i jego żonę, poczem zbiegli zrabowawszy 400 złotych. Lenartowa wkrótce potem zmarła z odniesionych ran.

Natychmiastowy pośrodek przez policję doprowadził do ujęcia morderców po walce karabinowej.

Z Brazylii

POGWAŁCENIE USTAWY O EMIGRACJI

Ozłonek Komisji Emigracyjnej, p. Raul de Paula wystąpił pismo do ministra pracy, w któ-

rym rzeka się stanowiska w Komisji Emigracyjnej i zarząca tejże Komisji, iż pogwałciła ustawę konstytucyjną dotyczącą tak zwanych «kwot emigracyjnych» czyli ilości emigrantów, którym można wydać pozwolenie na wstęp do kraju.

Jak wiadomo, art. 121 § 6 Konstytucji mówi: «Wstęp dla emigrantów na terytorium narodowe podlegać będzie koniecznym zastrzeżeniom dotyczącym gwarancji całości etnicznej oraz zdolności fizycznych i cywilnych emigranta, przeze ruch emigracyjny z każdego kraju nie może przekraczać 2 procent od ogólnej liczby emigrantów, danej narodowości, osiedlonych w Brazylii w ciągu ostatnich 60 lat».

Według powyższej ustawy zamieszki 713 emigrantów, w przedziale od stycznia do marca b.r. przybyło do Brazylii przez sam port Santos aż 6.200 japończyków.

KWESTJA EMIGRACJI I NOWA KONSTYTUCJA
Z Rio donoszą, że minister Pracy, dr. Agamemnon de Magalhães odbył długą konferencję z ministrem Spraw Zagranicznych, dr. J. C. de Macedo Soares w sprawie emigracji wobec nowej Konstytucji.

Na konferencji tej byli również obecni pp.: minister Mario Pimentel Brandão, generalny sekretarz; Carlos Alberto Muniz Gordilho, szef oddziałów politycznych i dyplomatycznych; Luiz Avelino Gurgel do Amaral, szef gabinetu i pierwszy sekretarz; Ilden Vaz de Mello, szef oddziału paszportowego.

PIERWSZA KOBIETA...
Dzienniki rioskie donoszą, że panna Zulma Leite de Castro została zamianowana stenografistką w Izbie Deputowanych; dzienniki podkreślają, że jest to pierwsza kobieta, która będzie sprawować ten urząd w Brazylii.

ECHO KARNAWAŁU
W Rio de Janeiro podczas tegorocznego karnawału, prefektura zebrała tytułem podatku od samochodów karnawałowych, które brały udział w pochodzie karnawałowym na awenida Rio Branco w ostatnich trzech dniach karnawału, kwotę 55.000\$000; sumę tą rozdzielono pomiędzy 34 instytucje dobroczynne; na każdej z nich przypadło 1.500\$000.

Paraná
MALARJA I DYZENTERJA NADAL SIĘ SZERZY W DORZECZU IYAHY

Od Ks. Józefa Kiełozewskiego, duszpasterza kolonii polskich w dorzeczu Iyahy, który w tych dniach przybył do Kurytyby, dowiadujemy się, że malarja nadal się szerzy w koloniach polskich nad rzeką Iyahy jak w Hervalsinho, Candido de Abreu, Apucarana, Terezyna, Iyahy i pobliskich. W bardzo wielu domach leżą chorzy na malarję. Na szczęście tegoroczna malarja nie jest tak śmiertelna jak w innych latach. Chorzy zazwyczaj po kilku dniach przechodzą do zdrowia, a niebezpieczeństwo zagraża tylko wtedy, gdy nastąpi komplikacja z jakąś inną chorobą.

Rząd parański przychodzi kolonistom z pomocą lekarską, ustanawiając stację lekarską p. Jerzego Pogorzelskiego w Terezynie gdzie koloniści mogą otrzymywać zastrzyki.

W najgorszym położeniu jest kolonia Hervalsinho; w miejscowości tej po malarji wybuchła dyzenterja (krwawa biegunka); już wiele dzieci zmarło na tę epidemię.

Jak się dowiadujemy, Koope-ratywa «Concordia» w Hervalsinho przeznaczyła kwotę 600\$000 na zakupno lekarstw

Biblioteka ś. p. Stańczewskiego ofiarowana »Oświecie«

Biblioteka Związku Towarzystw »Oświata« wzbogaciła się w tych dniach pięknym darem, ofiarowanym przez p. Bronisława Stańczewskiego, ojca ś. p. Józefa Stańczewskiego.

Jak powszechnie wiadomo, Zmarły był wielkim miłośnikiem książek, zebrał sporą bibliotekę, bo przeszło 2000 tomów. Część książek posiadał w Polsce, drugą część, znaczną, cenniejszą, miał w Brazylii, przy sobie.

Ś. p. Józef Stańczewski wszelkie zaoszczędzone w pracy szkolnej pieniądze wydawał na kupno książek.

W Bibliotece jego znajduje się sporo książek bardzo rzadkich, wyczerpanych, a dla historii Po-

lonii Brazylijskiej mających nieocenioną wartość. Są to książki nie tylko w języku polskim, ale także brazylijskim, niemieckim, francuskim i hiszpańskim.

Cały ten cenny zbiór książek liczący przeszło 1000 tomów, a tak samo wszelkie rękopisy i zebrane materiały naukowe, Rodzina Zmarłego podarowała Związkowi Tow. »Oświata«.

Zbiór ten zatem będzie własnością Biblioteki »Oświata« zwłaszcza do działu »Da, to jest »Biblioteki Dzieł Polskich o Brazylii«.

W ten sposób z dorobku kulturalnego ś. p. Józefa Stańczewskiego będą mogli korzystać członkowie Zw. Tow. »Oświata«.

J. E. Ks. Biskup Kubina

O SWYCH WRAŻENIACH Z AMERYKI POŁUDNIOWEJ
(Dokończenie ze strony pierwszej)

— W jakim stanie zastał Książ Biskup naszą emigrację?

— Odróżnić trzeba — odpowiada Książ Biskup — dwie główne warstwy ludności: robotników i rolników. Robotnicy skupiali się po miastach i po centrach przemysłowych. Rolnicy zaś rozeszli się po puszczach i na »porębach« stworzyli gospodarstwa.

Robotnicy polscy mają się chwilowo nie nadzwyczajnie. »Kryzys« dają się i tutaj we znaki. Jednak nie w tym stopniu, co w Europie. Podkreślić należy wysoki stopień organizacji polskich w miastach. Organizacje są liczne.

Głównie oświatowe i sportowe. — Ośrodkiem życia Polonii jest w każdym mieście »Dom Polski«, siedziba organizacji. Gorzej jest z duszpasterstwem. Brak polskich księży daje się odczuwać.

W Montevideo pracuje dwóch (Pallotyńców), w Buenos Aires 11. Młino to muszę przyznać, że wszędzie, gdzie się pojawiłem, napływały tłumy polskich robotników, kościoły i sale były pełnione. Mówcy podkreślali wiarę naszej emigracji dla katolicyzmu i dla polskości. Ze wzruszeniem słuchałem tych wyznań i tych zapewnień naszych rodaków, którzy w niezmierne trudnych warunkach dochowali wiary, wiarę, religii i polskości.

Rozmowa schodziła na znany powszechnie fakt, że »Polacy« w Argentynie synodalem — żydostwa. Książ Biskup spotkał

się z tem zjawiskiem. Pochodził stąd, że wiele paszportów polskich otrzymują żydzi, a nadto Rusini, uchodzący za komunistów. Zdarzały się wypadki, że przedsięwzięci zakazywali organizacji polskiej: w ich mniemaniu bowiem Polak jest znów synonimem — komunizmu. Pobyt Biskupa w Argentynie odkrył »Polskę«. Był formalny kłopot z cenzurą. Książ Biskup mówił w Rosario o Polsce przez radio.

Zapytuję Księdzę Biskupa o walki i tarcia między organizacjami polskimi w Argentynie.

— Tak jest, tarcia są — odpowiada Książ Biskup. — Mają one 100 polityczne. Ale nieraz miesza się do nich moment religijny... Były zakusy ze strony pewnych czynników, żeby istniejące tu polskie szkoły zmienić na szkoły »świeckie«, bez religii. Mam jednak nadzieję, że jest to przejściowy ferment, który minie. Żadnej ze stron walczących nie można odmówić dobrej woli i skłonności do porozumienia.

— Prócz robotników — pytam — czy są przedstawiciele innych polskich warstw społecznych?

— Są jeszcze jednostki z inteligencji (inżynierowie, prawnicy, lekarze), a nadto przemysłowcy i kupcy. Spotykałem bardzo zamożne jednostki, nawet milionerów, którzy się tam dorobili dużych majątków. J. P.

przeciw dyzenterji, które następnie rozda bezinteresownie potrzebującym. Piękny to czyn i godzien pochwały.

MALARJA SIĘ SZERZY W S. ANTONIO DA PLATINA

W północnej części stanu Paraná, a zwłaszcza w municypium Santo Antonio da Platina od kilku tygodni rozszerza się w zaskarżający sposób malarja.

Zagrożona ludność apeluje do władz o pomoc lekarską.

URUCHOMIENIE FABRYKI PAPIERU W MORRETES

W Morretes istnieje fabryka papieru, lecz od dłuższego czasu pozostawała nieczynna.

Obecnie właściciele fabryki firma França Gomes i S-ka postanowili uruchomić fabrykę. Podjęcie pracy nastąpi w tych dniach.

KURYTYBA

KS. ARCYBISKUP BRAGA CIĘŻKO ZACHOROWAŁ

Wczoraj wieczorem zachorował nagle J. E. Ks. Arcybiskup Jan Braga.

Lekarze stwierdzili, że Ks. Arcybiskup uległ paraliżowi mózgu. Stan chorego jest bardzo ciężki. Dzień starannej o-

piece lekarskiej, jaką otoczyli dostojnego pacjenta lekarze kurytybacy, Ks. Arcybiskup spędził noc spokojnie; dziś rano stan zdrowia Ks. Arcybiskupa polepszył się nieco. Lekarze jednakże mówią, iż stan chorego jest bardzo poważny.

Na wieść o chorobie Ks. Arcybiskupa wiele osób tak do chowanych jak i świeckich przybyło do pałacu arcybiskupiego, ażeby dowiedzieć się o zdrowiu chorego.

São Paulo
WYBRANI DEPUTOWANI ZRZEKL SIĘ DOTYCHCZASOWYCH POSAD

Z S. Paulo donoszą, że stojąc się do orzeczenia prezesa Okręgowego Trybunału Wyborczego, wszyscy deputowani stanowią zrzekli się stanowisk publicznych, które dotąd piastowali. Jak wiadomo, Konstytucja przewiduje, że jeśli ktoś, plaściący urząd publiczny, został wybrany deputowanym, ażeby mógł sprawować mandat deputowanego, musi się zrzec urzędu publicznego, ażeby nie zachodziła niezgodność urzędów.

W S. Paulo w przyszły wtorek zbiorą się deputowani Zgromadzenia Konstytuanta Stanowej.

Następnego dnia deputowali wybiorą gubernatora. Uroczyste obiedzie rządów przez nowo wybranego gubernatora nastąpi w dniu 11 go b. m.

RUCH KOLONIZACYJNY W S. PAULO

Minister Pracy upoważnił rząd stanu S. Paulo do udzielenia pozwolenia na wstęp przez port Santos do stanu S. Paulo i osiedlenie się w tymże stanie 500 rodzin niemieckich z nad Wołgi, 100 rodzinom hiszpańskim i 50 roslanom pochodzącym z Indji. Nowi przybysze są rolnikami, osiedlą się na roli.

W KILKU SŁOWACH Z CAŁEJ BRAZYLII

— Z Rio donoszą, że dyrektor Urzędu Zdrowia Publicznego udał się wraz z kilkoma lekarzami i infermarzami do miejscowości Magé, ponieważ wybuchła tam groźna epidemia grypy.

— Minister Wojny zwołał ze Sztabu Głównego VI. Okręgu Wojskowego, kapitana Acebiadesa Tamoya da Silva.

— Z Rio donoszą, że Minister Wojny wydał z Wojska sierżanta Ary Ferreira da Costa z VII. Batalionu Strzelców.

— Delegatem kapitanji portów w S. Catharina został zamianowany kapitan Luiz Inimá de Miranda.

— Ministrem Petuomocnym Holandji przy rządzie brazylijskim został zamianowany p. C. H. J. Cenchuller.

— Prezydent Republiki podpisał dekret skazujący portugalskiego Américo Costa na wydalenie z kraju, ponieważ stał się niebezpiecznym dla porządku publicznego.

— Na Wydziale Medycyny w Rio de Janeiro skonstruowano brak sumy 95.000\$000 którą ktoś defraudował.

— Z Lisbony przybywa do S. Paulo profesor Rebello Gonçalves ażeby objąć katedrę na uniwersytecie paulistańskim.

— Na pokładzie okrętu »Bage« przybywa do Brazylii 170 emigrantów portugalskich.

— Nuncjatura Apostolska w Rio de Janeiro otrzymała od Stolicy Apostolskiej bulle (pisma papieskie) dotyczące utworzenia nowego biskupstwa w Caxias i prelatury apostolskiej w Vaccaria.

— Ministerstwo Nauczania zamianowało inspektorami szkół średnich w S. Paulo: dr. Nestor de Almeida Vergueiro i João Ribeiro Rossa; w Matto Grosso p. Osca'a de Araujo w Rio Grande do Sul p. Antonio Lustosa Ribase.

Ostatnie wiadomości

— Angielski minister p. Eden odbył konferencję polityczną z ministrem Beckiem; w wyniku rozmów minister Beck oświadczył, że Polska nie przyłączy się do projektowanego paktu wschodniego.

— Z Paryżu donoszą, że ambasador Czapowski zaprosił francuskiego ministra Spraw Zagranicznych p. Lavala, ażeby, odbywając podróż do Moskwy, zatrzymał się także w Warszawie.

— Z Kowna donoszą, że grupa pewnych osobistości zamierzają wydać dziennik, którego celem będzie propaganda zbliżenia polsko-litewskiego.

— W Lille na Uniwersytecie Katolickim prof. Deffontaine wygłosił cykl odczytów o Brazylii.

— W Paryżu zmarł poseł Pierre Renaudel, założyciel partji Socjalistycznej we Francji.

— Francuski minister Spraw Zagranicznych p. Pierre Laval udaje się z wizytą do Moskwy.

— Z Rzymu donoszą, że Abisynja gotuje się do wojny.

— W Shanghaju nastąpił wybuch, który zniszczył arsenał; w katastrofie zginęło 84 osoby.

OD BĘKI

Od kilku miesięcy rozwija się w Brazylii ruch nacjonalistyczny, który przybrał nazwę »Brazylijska Akcja Integralistyczna«.

Ruch ten stał się w Brazylii wśród młodych dość popularny i zdobył skupię pokreśną liczbę, bo jak sami integraliści oświadcza, w 802 związków posiadają ponad 500.000 członków.

Na czele tej armji stoi Plinio Salgado.

Przywódcy ruchu integralistycznego postawili sobie za cel, według ich własnego oświadczenia, dążyć do przemiany państwa pod względem duchowym i kulturalnym. Z innych jednak przejawów działalności tego ruchu widać, że dążą wogóle do zmiany ustroju państwa, a kto wie czy także i nie rządu. Jest to jakby naśladowanie włoskich faszystów lub niemieckich narodowych socjalistów.

O ruchu integralistycznym zajmujemy się tutaj nie tylko jako o ogólnym zjawisku, ale i dla tego, że »zielone blazy« jak nazywają integraliści, zaczynają negować wielu synów a nawet córki kolonistów polskich.

Nie tylko w samej Kurytybie, ale nawet i na koloniach, wielu synów polskich kolonistów zapisało się do związków integralistów.

Rodzice często są w kłopotach i nie wiedzą czy pozwolić należą synowi czy też nie do organizacji integralistycznej.

Trudno jest dać stanowczą odpowiedź na takie pytanie.

Trzeba jednak pamiętać o tem, że obecny rząd brazylijski niechętnie odnosi się do ruchu integralistów. Minister Wojny zakazał oficerom i żołnierzom być członkami tej organizacji.

Ogólnie mówiąc również, że przyjęła ostatnia ustawa o »Bezpieczeństwie Narodowym« skierowana jest także przeciw działalności integralistów.

W Rio Grande do Sul doszło nawet w jednej miejscowości do utarczki pomiędzy policją i integralistami, w następstwie czego, interwenter Flores da Cunha zakazał działacze integralistom na terenie swego stanu.

Warto zanotować i ten fakt, że utarło się zdanie, iż ruch integralistyczny jest to ruch brazylijsko-niemiecki. Wśród członków Związku Integralistów jest bardzo wielu Niemców.

Pod względem wychowawczym Związek Integralistów jest niebezpiecznym, bo wola młodzieży do polityki: niema również Związek Integralistów jasnego stanowiska w sprawach religijnych; próbowało urabiać opinie, że jest to ruch oparty o zasady katolickie. Nie jest to jednak prawda, najwyżej można powiedzieć, że nie występują wrogo przeciw Kościołowi katolickiemu; przyjmując zasadę wysokiej tolerancji w sprawach wyznania. P.

ŻYDZI, OBCHODZĄCY SZABAS, POBILI ŻYDÓW BEZBOŻNIKÓW

W Tel Awiw, (Palestyna) wybuchły rozruchy między żydami, obserwującymi szabas, a żydami, lekceważącymi święto.

Dziesięć osób zostało rannych a 10 aresztowanych.

Religijni żydzi odbyli burszwy wiec, na którym mówcy gromili bezbożną większość mieszkańców tego czysto żydowskiego miasta. Tłum, wracający z wiecu, wybił okna w otwartych sklepach żydowskich i zatrzymywał dorożki samochodowe, wywiekając z nich pasażerów żydów.

Policja angielska położyła kres rozruchom.

ELIXIR 914

używając go zauważa się po kilku dniach:

- 1) Krew czysta, wolna od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
- 2) Zniknięcie przyszców, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran i żąrzycy i t. p.
- 3) Zniknięcie zupełne **Reumatyzmu**, bólów w kościach i bólu głowy.
- 4) Zniknięcie objawów syfilisycznych wszelkich nieczystości spowodowanych przez syfilis.
- 5) Złotadek i Kiszki będą w doskonałym stanie, bo »Elixir 914« nie atakuje żołądka i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali, tudzież specjalistów w chorobach oczu i żółtaczki na tle syfilisycznym.

Kasa Wzajemnej Pomocy Uczniów Brzozów ATLAN- TYKA urządza doroczną „Festę” w niedzielę, dnia 7-go kwietnia b. r. od godziny 10-tej rano, w parku p. Artura Iwersen, kierownika Brzozów ATLAN-tyka, położonego naprzeciw parku Graciosa.

Przy dźwiękach świetnej orkiestry odbędzie się szarada, kolo szachowe, tombola i wiele innych niespodzianek.

Komitet „Festy” zaprasza wszystkich na tę uroczystość i z góry dziękuję za udział.

NB. — W razie deszczu, „Festa” przesunięta będzie na następną niedzielę.

Ponieważ dochód z imprezy obrócony będzie na błędnych, uprasza się o ofiarowanie fantów na rzecz Komiteta.

Polska pasta do zębów
Crema dental POLONUS

Usuwa natłuszczenia i kamień na- żębny oraz wybiela ząb.

Do nabycia wszędzie.

Tutki 100 sztuk — 700 rs.

Nożyki, zyłki, pasty do zębów, polski chmiel, mydła toaletowe, lampki elektryczne po 3500 i 1800.

CHARUTARIA LIBERTY
Praca Tiradentes 305.
HURT DETAL

Tiro de Guerra Nr. 19
Rio Branco
KOMUNIKAT

Na mocy regulaminu Związku „Tiro” włączonych do „D. G. T. G.” podjęmy do wiadomości zainteresowanych, że przyjmujemy się do zapisów w Sekretariacie T. G. nową turę kandydatów na rezerwistów 2 ej kategorii Wojska. Zapisy kończą się 30-go kwietnia r. b.

Zgłaszać się można w Kasarnie Związku przy Pracach Santos Andrada, wesołe od ulicy Tibagy, w poniedziałki, środy i w piątki od 8-mej do 9-tej godziny wieczorem.

Kurytyba, 18 marca 1935.

Rubens Bittencourt, Skarbnik

Polski krem do zębów „Polonus”

pielęgnuje ząb, zabezpieczając je jednocześnie przed chorobami. „Crema dental Polonus” jest bardzo ekonomiczny w użyciu. Wyrób polski, żądać wszędzie.

Baczność! Uwaga!

Nowy i duży wybór książek do nabożeństwa w wszelkich oprawach i cenach.

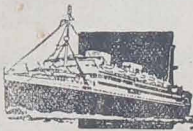
Obrazy religijne różnych rozmiarów — Różnice, Sakieperze, Medaliki, Obrazy do książek do nabożeństwa, Lichtarze, Krzyże i figury do kaplic kościelnych i domowych, papierozy jedwabne i inne rozmaitego koloru na choi i koraliki, do oprawy książek i t. d. Tabliczki, zeszyty szkolne, ołówki kolorowe, farby do malowania, piórnik, cykle i t. d.

Korzystajcie z okazji!

Wszelka sprzedaż po cenach zniżonych. Drukarnia, Inroligisternia i Fabryka pieczęci gumowych oraz metalowych.

C. E. SCHULZ & COMP.
(dawniej Cesar Schulz)
Rua Barão do Serro Azul 66-72
Curityba, Estado do Paraná.

Mala Real Ingleza



H. MONARCH 8 go kwietnia do Rio, Madeira, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, Cherbourg i Southampton.

Do Montevideo i Buenos Aires:
Arianza 9 Kwietnia
H. Princess 16 „
Asturias 20 „

Z Santos do Europy:
H. Monarch 8 Kwietnia
Arianza 20 „
H. Chieftain 22 „
Asturias 29 „

Sprzedaje się szklarkę 3-ciej klasy do Europy: jak do Polski, Litwy, Irlandii, Czechosłowacji, Jugosławii, Austrii, Rumunii, Bessarabii.

Informacji udziela Agencja:

Cia Marte
Rua 15 de Novembro 257-261 — Caixa postal 220 — CURITYBA

Fajki, cygarniczki, części, kieszonki do tabaki, papier listowy, bibułka do papierosów, tabaki tureckie.

Kalendarze „Ludu” i Gazety.

FLORECKI
CHARUTARIA LIBERTY
Praca Tiradentes 305.

KREM DO ZĘBÓW
»POLONUS«
(polski wyrób) bieli ząb i usuwa kamień nążębny. — Żądać wszędzie.

»Crema dental POLONUS«.

Skład skór wybranych. Specjalna garbarnia, ulepszona do garbowania skór z sierści.

»SPECIALNOŚĆ:
»Camurcos, pellicas, boxalfe, skóry do bębnow, bębnow, pergaminu.

Sekcja kroju płaszczy ze skór, przedewszystkiem ze skór zwierząt brazylijskich i południowo-amerykańskich.

Amhof & Cia. Ltda.
Rua 15 de Novembro 433.
Telefon 1107.

Amhof & Cia. Ltda.

Hemorroidy

Zupełne ich wyleczenie z gwarancją bez operacji, bez bólu i bez wypadków.

CHOROBY ŻOŁĄDKA I JELIT.

(Wrzody żołądka) leczenie bez operacji, dieta według metod nowoczesnych.

Calices i Diarrheas gwałtowne przez leczenie wprost. Zwiększenie kanału odciekowego, leczenie bez operacji.

Wrzody na nodze, leczenie bez operacji.

Dr. Mendes de Araujo
Przyjmuje od 2-jej do 5-jej Avenida João Pessoa 68 — Allos da Pharmacia Avenida CURITYBA

Apteka Tell
DROGARIA
Sigel Etzel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.

Vermicida Tell wróg robaków i glist.

Farby Tell najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.

Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.

Recepty lekarskie załatwia się rzetelnie i sumiennie.

Karty do gry — po 3500 — 3500 — 4500 i 6500. Famy od 6500 do 18500 kilo. Tabaka w listach, do żarzenia, 100 cygar 7500, Zapalniczki, kamienie, reperacje zapalniczek części i t. d.

FLORECKI
Praca Tiradentes 305.
HURT DETAL

SKŁAD MEBLI

Firmy:
JAKÓB KOZIEN

RUA SÃO FRANCISCO 340

Sprzedaje się meble: szafy, krzesła, łóżka, kołyski, stoły, kredensy, szafy kuchenne, sofy, kanapki i t. p. powyżej wspomniane sprzęty wykonuje się na zamówienie. Ceny są bardzo niskie.

AGUA TONICA — GUARANÁ: RÓŻNE GAZOZY — WODA STOLOWA

Marki CRUZEIRO

Napoje te są przyjemne i czyste i dlatego niezrównanie nadają się znakomicie na lato. — Do nabycia wszędzie. — Można zamawiać przez telefon 495 i 751.

FARBY BAYER

są najlepsze do farbowania wszelkich materiałów

PERFUMY ZAGRANICZNE

jakoteż kosmetyki, pudry, szminki, brylantyny, pasty do zębów, różne pachnące wody i t. d.

„La no LUHM” — Rua Blachuelo 161 — CURITYBA

APTEKA „TIRADENTES”

Aptekarz: KUNO KLEEMANN

Kurytyba — Praca Tiradentes 398 — Telefon 1084

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i aptecznych, krajowych i zagranicznych, perfumeryj, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porad lekarskich.

MÓWI SIĘ I PO POLSKU.

NOWOCZESNE WARJACTWO I GŁUPOTA **AMULETY, MASKOTY I INNE ZABOBONY**

W „Ludzie” z dnia 29 marca b. r. pojawił się artykuł: „Nowoczesne pogaństwo? Walka z czarami i zabobonami”. Trafne uwagi autora artykułu jak i spostrzeżenia jego odnośnie do różnych zabobonów, zażęgniwań, wiary w czary, czarownice itp. są zupełnie prawdziwe i na czasie. Kontraktacja czyli walka z tą głupotą ludzką, z przesadami różnymi, złem, które tak silnie sławniśmy dzielić wśród naszego ludu, jest konieczna i nieodzowna. Wszak rozchodzić nam się powinno o czystość Wiary naszej świętej — katolicyzmu; a praktyka różnych czarów, zabobonów, połączonych choćby z najświętszymi ceremoniami czy modłami jest bluźnierstwem i nawrotem do pogaństwa, a u praktykującego chrześcijanina, który wierzy, modli się i sakramenta przyjmuje nie do pomysłenia.

Lecz byłoby niesprawiedliwoscą twierdzić, że zabobonem różnym oddaje się tylko ten lud prosty, ciemny, bez nauki i wykształcenia. Jezuita Ojciec Schmidt czyni naprawdę ciekawą odkrycie. Oto powiada, że zabobony najrozmaitsze bardzo szeroko rozpowszechnione są nawet po między inteligencją, ludźmi wykształconymi i na najwyższych stanowiskach. W naturze bowiem człowieka jest pewna skłonność, że często, kiedy znajduje się w położeniu pewnego niebezpieczeństwa a wystawiony zostaje na niepewność losu, w sytuacji swojej szuka jakby opieki i ochrony u tajemniczych potęg, a częściej w rzeczach lub drobnostkach, które kiedyś widział w życiu jego są bezwartościowe. Zyskują one jednak swoje znaczenie wtedy

właśnie, gdy sugestyjną wiarą przypisuje im siłę magiczną, przynoszącą szczęście lub chroniącą od niebezpieczeństw. Tem się właśnie tłumaczy wiara w różne talizmany, amulety, jakie spotykamy u najdawniejszych już ludów. Wszystkie one czerpią swe znaczenie z sugestyjnej wiary w jakieś szczęście z nimi ściśle związane. Zrozumiałe to może u ludów pogańskich bez wyższej kultury religijnej, ale nie do pojęcia i usprawiedliwienia w świecie chrześcijańskim, w społeczeństwie katolickim; wszak nauka Boskiego Mistrza wyraźnie poucza, że losy życia ludzkiego w ręku Boga, a uad wszystkim Opatrzność Boża czuwa. Smutne, że jest inaczej i nowoczesny człowiek wykształcony, oświecony, chrześcijanin, postarł się o swojego rodzaju talizmany, którym zabobonnie wierzy, jakby jakąś moc i siłę posiadały lub wpłynąć mogły na losy człowieka.

Wzmiankowany Ojciec Schmidt przytacza liczne przykłady. Nierazko dla szczerze jako talizman szczęścia służy podkowa przymocowana na froncie samochodu albo jakieś inne bezsensowne rzeczy przyklepione do okna maszyny. Stawili lotnicy transatlantycy mieli każdy swoje przedmioty, które zabierali ze sobą jako znaki powodzenia ich przedsięwzięcia. I tak Charles Lindbergh przywiał do kierownicy szal; Eckener zabiera ze sobą przy każdej podróży Zeppelem swojego kanarka jako talizman; angielskie lotniczce Johnson w czasie rekordowego lotu z Tokio do Londynu towarzyszył pomiędzy innymi syberyjski młody

wilk jako ochrona przed niebezpieczeństwem. Dziwniejszą jeszcze jest wiara w zabobony i gusła u różnych aktorów i artystów. Werner Kraus artysta-aktor przed każdą premierą prosił, by kolega trzy razy na niego pluł. Greta Garbo wierz w złoto oprawy kamyczek, mający przynieść szczęście; i tak bez końca najgłupsze i bezsensowne znaki i rzeczy. Nawet cesarze i królowie byli zaboboni. O cesarzu Wilhelmie II. pisze Welpol. Rundschau 1.11.34, że nosił zawsze przy sobie kawałek weleny w kapsułce złotej, który mu wręczył medjum na posiedzeniu spirytystycznym. A jeszcze oryginalniejszy talizman nosił przy sobie zmarły król Wiktor Emanuel. Przez cały rok nie obcinał paznokcia u jednego palca nogi aż dopiero w dzień Sylwestra; potem kazał go oprawić w złoto i nosił go przy sobie jako zabezpieczenie przed niebezpieczeństwami zagrażającymi naszemu życiu.

W życiu duszy niejednej wysoko postawionej, wykształconej osobistości panuje nieraz mieszanina najbardziej zawiłych idei i najhorroremniejszego zabobonu. Z politowaniem patrzy teraz dzisiejszy następca na tych co noszą medaliki poświęcone na szyi, szkapierze i uważa to za objaw ciemnoty średniowiecza, gdy tymczasem on sam wrodzoną tęsknotę za religią zaślapił sobie śmieszna i najgłupszą wiarą w jakieś zabobony.

I trzeba przyznać rację protestanckiemu profesorowi Wuttke, który powiada, że właśnie brak wiary czy niewiara jest najgroźniejszą rolą, na której zabobony, przesąd wszelki, najbujniej wyrasta. (Volksaberglaube, Berlin 1910. S. 487). Ale taka już jest głupota świata! Człowiek dzisiejszy, nawet wykształcony, wytrzeźwa i zarzuca nieraz wiarę

w Chrystusa i najświętszą Jego naukę, ale zabobonów trzyma się mocno, kurozowo.

Prawdziwie religijny człowiek w walce życiowej nie potrzebuje żadnego talizmuana jako magicznego środka ochronnego wtedy, gdy nieprzyjemne siły zagra-żają jego bezpieczeństwu. Zadanem jest bowiem życia ludzkiego, to przeznaczenie swoje włączyć jakby w ręce a dary natury i łaski wykorzystać dla chwały Boga i swój własny pożytek.

Ks. Jan Wiślicki.

Plan masowego wysiedlania
MŁODYCH NIEMIEK Z MIASTA NA WIEŚ

Partia nazistowska w ostatnim i mniej mieszkańców na każdy numerze swego organu nalega na konieczne wysiedlenie dzie-948 kobiet. Na tysiąc mężczyzn siatek tysięcy młodych Niemek w miejscowościach od 100 do 500 mieszkańców przypada 984 kobiety.

W miastach i miasteczkach jest przeciwnie. W miejscowościach od 500 do 1,000 mieszkańców liczących, znajduje się na każdy tysiąc mężczyzn 1,005 kobiet. Zwyżka wzrasta stopniowo, tak, że w miastach powyżej 100 tysięcy mieszkańców liczących, znajduje się na każdy tysiąc mężczyzn 1,113 kobiet, a w Berlinie nawet jeszcze więcej — 1,169 kobiet. Znaczący to, iż w Berlinie na każdy tysiąc, 169 kobiet pozostaje bez możliwości zdobycia męża.

Przeciętnie na osiedla po 100

OJCIEC ŚWIĘTY POTĘPIA MODNY DZISIAJ
»KULT NAGOŚCI«.

Powinno do kaznodziejów rzymskich, że obecny bezwstyd przewyższa starożytne czasy pogańskie

Papież Plus XI, przemawiając do kaznodziejów rzymskich z okazji nadejścia Wielkiego Postu, połączył jak najostrejszy szczyt się obecnie w całym świecie kult nagości. Papież powiedział w części:

»Spoganione życie dzisiejsze kłuje wszystkie otwarte i uwarne oczy, życie tak zupełnie, tak pogańsko poświęcone użyciu i gołotwie za użyciem.

»Jest to życie szczególnie złe. W zepsuciu swem przewyższa ono wielokrotnie nawet życie starożytnych pogan.

»Nazywane jest ono — strasznym słowem i z straszem bluźnierstwem — kultem nagości.

»W czasach starożytnych, dodał Ojciec św., nagość była w sztuce, ale nie w życiu powszechnym, ani w Grecji, ani w Rzymie.

Ojciec św. zwrócił również uwagę na inne pogańskie dążenia. Nazwał on je »nieświado- mością złego, które nie ślawnie jest na plebsie dążyć«.

A SUISSA

Towarzystwo anonimowe ubezpieczeń wogóle.

Założone w roku 1869.

Kapitał zakładowy 10.000.000 fr. szw. w mil. 40.000.000\$000.
Fundusz rezerw. 5.100.000 fr. szw. w mil. 20.000.000\$000.
Kapitał zadeklarowany na Brazylię 1.000.000\$000 cały zrealizowany.

Aktywa w roku 1932 około 100.000.000\$000.

Ubezpieczenia od wypadków na morzu, ziemi i od ognia

SIEDZIBA — **Zürich** — SUISSA

Agencja główna na Brazylię:

Rua General Camara, 58 — Rio de Janeiro.

João Nociti

Agent główny na Paragaj: Caixa postal 248 — Telefon 375 — Telegramy: "Nociti".
Rua 15 de Novembro 387, piętro. Curitiba — Parana.

„Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

JEDNOLITA TRZECIA KLASA.

Kompania ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.

Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.

Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela

P. TEOFIL G. VIDAL

CURITYBA — Rua Barão Rio Branco 209 — Parana.



leczy reumatyzm, bóle, pleśniowe, bóle zębów, uszu, nerwicy, kolki, świeże rany i t. d.

Lekarstwo używa się przez nacieranie.

Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

HURT DETAL

Oryginalne polskie nasiona. Kapusty, sałaty, buraków, marchwi, kalafiorów, cebuli, bruksli, grochu. Sprzedaje na gramy. FLORECKI — CURITYBA. Praca Tiradentes 305.

Dr. Ari Doria

LEKARZ

Praktykował w Uniwersytecie Medycyny w S. Paulo.

Klinika lekarska i chirurgiczna.

Pomoc przy porodach.

Leczy choroby płuc, serca, wątroby, żółtaczka, jeli, nerek i t. d. Klinika dla dorosłych i dzieci.

Rezydencja: Iraty.

Rozumie po polsku.

DLACZEGO PŁACISZ LOKATORNE?

Dlaczego nie jesteś właścicielem domu?

Za 5\$000, 10\$000, 20\$000 miesięcznie, możesz nabyć własny dom w firmie

Empreza Constructora Universal Ltda,

kłóra daje go swoim członkom. Pieniądzy swych nigdy nie stracisz. Żądasz informacji przy

Rua 15 de Novembro 384 — Curitiba.

Dr. Carlos Moreira

Profesor fakultetu medycznego. Specjalista chorób oczu, uszu, nosa, gardła. — Konsultorium: Avenida João Pessoa 68, nad apteką Avenida do 10 — 11 i od 3-5 po południu.

Rezydencja: Visconde de Nacar 809, Telefon 8-88

Obuwie

dla

Mężczyzn i chłopców.

NOWY WYBÓR.
PO CENACH FABRYKI.

SKŁAD

CHAPELARIA VENUS

Rua Quinze, esq. Dr. Muricy

ZAKUPOJCIE ZANIM SIĘ WYRÓB SKOŃCZY.



Casa Suissa

Zakład Zegarmistrzowski
i skład towarów złotniczych

Alberto Schoneweg

Rua São Francisco 211 — Curitiba, Parana — Telefon 1081

Posiada największy wybór w zegarkach, zegarach i łańcuszkach; ozdoby brylantowe, obrączki ślubne, broszki, kolczyki, naszyjniki i t. p.

OKULARY I CWIKIERY.

Puzderka i wiele innych towarów na prezenta.

Naprawia się zegarki i biżuterje pod gwarancją.

Chapelaria Elegante

RUA RIACHUELO 130

Zawsze nowe fasony kapeluszy dla PAŃ I DLA DZIECI.
Własna fabryka sztucznych kwiatów i wianków ślubnych.
Wolony ślubne w różnych cenach.

SZOPS w Butelkach z Atlantyki jest dziś śmietanką parańską

TELEFON 790 -- 791 — DEPOSITO: TELEFON 709.

Polak odkrył Amerykę?

Jan ze Stobnicy wyznaczył na mapie przesmyk Panamski i trzy czwarte Ameryki.
Sensacyjne odkrycie historyczne — geograficzne

Przeoczytawszy powyższy tytuł mógłbyś kto pomyśleć, że będzie mi zaowu pisać o rzekomym odkrywcym Nowego Świata, Janie z Kolna, z ziemi chełmskiej, tym legendarnym prawie żeglarzu, którego uoleśmielnictwem Zeromski w swym „Wielce od morza”. Tymczasem wcale nie. Kwestja Jana z Kolna, poruszona niedgdy tak ciekawie przez Lelewela, nura się dzisiaj dalej w mrokach poda i kwitno kwiatami poetyckiej fantazji.

W tej chwili idzie nam o kogoś zupełnie innego, o sprawę o wiele bardziej konkretną od jamej.

Kim był Kolumb?

Bo z tem odkryciem Ameryki tak jak z innymi wielkimi zdarzeniami dziejowymi, — dzieją się rzeczy osobliwe. Oo pewien czas ulega to zagadnienie nowej rewizji, syple się jak z rogu obfitości nowa literatura badań i przyczynków, a bledny Krzysztof Kolumb nie wie dotychczas, ani kim był, ani w jakich celach podejmował własne swoje wyprawy. Sledzą go i badają uczeni francuscy, włoscy, hiszpańscy, niemieccy, istnieje osobny Instytut badawczy zagadnienia Kolumbijskiego a oblicze fizyczne i duchowe odkrywcę jest ciągle jakby za mgłami. Jedni widzą w nim Genueńczyka, inni Hiszpana z prowincji Galijs, inni jeszcze przechrzczonego Aragonu. Wedle jednych był jak dla naszego Mickiewicza — ostatnim recerzem krzyżowym i wojownikiem Chrystusowym, wedle innych tylko znakomitym żeglarzem i odkrywca, a nie brak bynajmniej poważnych głosów które mówią, że to mistrz Iluzji,

a nawet pyszałek, reklamista, spekulant i karierowicz.

Jedno wydaje się pewne, że Kolumb, chociaż istotnie odkrył Amerykę, nie wiedział że jest to nowa część świata, uważał ten ląd nowy za Azję, szukał nowych dróg do Indji Wschodnich.

Poprzednik Kolumba

Właściwym odkrywca Ameryki, tym, który poznał, że to jest świat nowy, osobna część świata, jest oficjalnie dopiero podróżnik i żeglarz hiszpański Vesco Nunez de Balboa. On to, w 1513 r. przeszukując ziemie odkryte przez Kolumba Panamy, dotarł do brzegów Oceanu Spokojnego i zrozumiał, że między tą nową ziemią a Azją jest jeszcze Pacyfik; on miał to nie wypowiedziane szczęście, że w jednym okrzyku podziwu i zrozumienia wziął w posiadanie bezmiary Pacyfiku i spojrział znowa na Amerykę, jako na osobną część orbis terrarum.

Ale czy on pierwszy? Oto nie. Literatura światowa daje mu dzisiaj poprzednika w osobie Polaka, który wyprzedził go, co najmniej o jeden rok.

A więc zapewne jakiś polski podróżnik, żeglarz, awanturnik, czy wojownik z przełomu średnowieczia i nowych czasów? Bynajmniej. Tylko mądry i pobożny teolog krakowski. Mężem tym był mistrz Jagiellońskiego Uniwersytetu. Jan ze Stobnicy, zwany inaczej Stobniczką, który nauczał w Krakowie i w Akademii Lubrańskiego w Poznaniu, a obok teologii porał się znakomicie z geografją i kosmografią. Nie stanął mistrz Stobniczką z okrzykiem entuzjazmu, jak Balboa nad brzegiem Pacyfiku, nie opuszczał jako żywo granic ojczyzny, ale

połega swej naukowej intuicji doszedł do przekonania, że po drugiej stronie odkrytej przez Kolumba lądu, musi być jakieś ogromne morze, oddzielające ten Nowy Świat od Azji. On pierwszy w Europie doszedł do przeświadczenia, że Ameryka — to istotnie ląd nowy, świat odrębny.

W murach krakowskiej Alma Mater

W 1512 r. ukazało się w Krakowie łacińskie dzieło Jana ze Stobnicy p. t. „Wprowadzenie do Kosmografji Ptolomeusza” i oto w tej „Kosmografji”, z której miała się uczyć młodzież polska, znajduje się mapa na której najwyraźniej przedstawił mistrz Stobniczką przesmyk Panamski i trzy czwarte Ameryki Południowej, a pomiędzy jej zachodnimi brzegami a wybrzeżem Wschodnim Azji oznaczył Wielki Ocean, większy od Atlantyki. Był to Pacyfik. Ameryka przedstawiona tutaj została jako nowa część świata, o czem nie wiedział ani Kolumb, ani — zdaje się — nikt po nim, ani jeszcze Balboa.

Pisał mistrz Jan Stobniczką swoją księgę w mrocznych murach krakowskiego Collegium Malus, gdzieś świtem, po mszy rannej, (bo księdzem był), albo późną nocą, przy igrzącym kaganku, gdy już spał zygmunowski Kraków i jego nocni stróże obwoływali godzinę.

I w którejś takiej godzinie może raz jedyną w życiu zatrumfował skromnie i pokorne serce Księdza Jana ze Stobnicy. Było to wówczas, kiedy dotarł swoją wyostrożoną na scholastyce myślą do przepastnych jak wieczność, głębin Pacyfiku i drzącą od wzruszenia ręką zakreślił na mapce rysy przebiegu przez siebie Oceanu.

Dzisiaj oddali mu należne miejsce nie tylko geografowie i historycy nauki w Polsce. Nazwisko jego zapisała sobie po wieki nauka światowa.

EXKRÓL SYJAMU HOTELA RZEM

Czasopismo gospodarze „Die Wirtschaft” przynosi w ostatnim numerze nadzwyczaj ciekawą wiadomość o projektowanej zmianie własności znanego luksusowego hotelu Alcron i pensjonatu Floia w Pradze.

Według doniesienia tego czasopisma w Pradze powstaje miedzynarodowa spółka z kapitałem około 120 milionów koron, z którego 40 proc. znajdować się będzie w ręku dotychczasowego właściciela arch. inż. Krofity, 60 proc. natomiast będzie w rękach zagranicznych udziałowców.

Architekt Krofita oświadczył, że obok finansisty angielskiego i francuskiego akcjonariuszem hotelu będzie ekskról syjamski Pradjhipok. Syjamski ekskról był w roku ubiegłym gościem rządu Czechosłowackiego i wówczas zamieszkał w hotelu Alcron. Następnie wyjechał do Budapesztu, skąd po krótkim pobycie wrócił znowu do Pragi, gdzie ponownie zamieszkał w tym luksusowym hotelu.

Właściciel hotelu inż. Krofita, szukając odpowiedniego wspólnika, nawiązał kontakt z ekskrólem Syjamu, który ostatecznie zrzekł się tronu.

Jeżeli wiadomość ta okaże się prawdziwą, Praga miałaby naprawdę interesującego właściciela hotelu.

Rozmówki

Najgorsze jest to, że mnóstwo pieniędzy wydaje się na wódkę. Gdybym był w swoim czasie nie wydał tyle na wódkę, tobym dzisiaj miał pieniądze.

No i co? Miałbym, za co iść teraz na wódkę.

Panie, przyszedł lekarz. Nie przyjmuję. Powiedz mu, że jestem chory.

Stuchaj, ty jesteś przecież mądry chłop, prawda?

— No tak...
— No to, przecież powinienś zrozumieć, że jesteś skończony idjota.

— Wiesz pan, jeden ocalał z tej strasznej katastrofy, jakże się to stało?
— Ano urządziłem się i spóźniłem na pociąg.

— Podobno kłucze pan swoją żonę, to ohydne, dlaczego pan to robi?
— Bo proszę pana, wszędzie opowiada, że ja ją kłukę.

— Tyle już razy byłśś karani i znowu skradliśś ubranie.
— Chciałem choć raz w porządnym ubraniu stawić się w sądzie.

— Dlaczego kazałśś zrobić dla dziecka taką wysoką kołgankę?
— Żeby było słychać jak bachor spada.

— Podobno do Zoo... sprowadzono zebra.
— Nie ciekawego, wygląda po prostu jak osioł w kostiumie kapeluszowym.

— Proszę pół litra wódki.
— Czy chce pan wypić czy za brzo?

— I jedno i drugie: choć wypić i zabrać ją w sobie.

— I co? pan robi na tę beznosę?

— Mam zawsze pod ręką butelkę wódki.

— I co, zasypia pan?

— Nie, ale zato sobie całą noc popijam.

— Czyśś się przypadkiem nie spotykał dawniej w Piotrkowie?

— Nigdy tam nie byłem.

— Hm, to dziwne, bo ja także tam nigdy nie byłem, widocznie musieliśś tam spotykać fację dwaj inni panowie.

— Co pan sądzi o nowej konstytucji?

— Nie, albowiem powiedziane jest nie sądzić... abyście nie byli sądzon.

— Ratunku! na pomoc! panie! Tam w bramie trzech ludzi napadło z nożami na jednego, błędnym na pomoc!

— Poco, przecież oni we trójce dadzą sobie doskonale radę...